

ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 59 A Rok XIV

WARSZAWA
PONIEDZIAŁEK
27 lutego
1939 R.

Cena 10 Gr.
w

„DZIS KLADZIEMY DO
GROBU LIBERALIZM EKO-
NOMICZNY“.

Benito Mussolini

O. S. S. A.

Czyn akademików polskich

Walka o rubież Rzeczypospolitej Odpowiedź na wypadki gdańskie

W niedzielę dnia 26 bm. rozpoczęło się o godz. 12 w południe w Auditorium Maximum Uniwersytetu J. P. ogólnoakademickie zgromadzenie zwołane przez komitet Legii Akademickiej.

Już długo przed godziną 12-tą wielka sala Auditorium przepełniła się po brzegi. Punktualnie o godz. 12 przybyli przedstawiciele wojska z wiceministrem Spraw Wojskowych i komendantem Legii Akademickiej płk. Tomaszewskim, których młodzież akademicka w liczbie około 5 tysięcy powitała gromkimi okrzykami.

Zgromadzenie zajął przewodniczący porozumienia Bratnich Pomocy Kazimierz Turzyński. W ostatnich czasach spotykaliśmy się — rozpoczął swe przemówienie — z licznymi atakami na Polską Młodzież Akademicką. Zarzutów tych przytaczać nie będę — chcę tylko stwierdzić, że na nie wszystkie mamy jedną odpowiedź: dzisiejsze zebranie. Następnie podkreślił, że młodzież akademicka, która sama zainicjowała powstanie Legii Akademickiej obecnie przystępuje do nowej pracy: walki o polskość kresów wschodnich i zachodnich. Głos następnie zabrał d-ca Legii płk. Tomaszewski:

„Oto mija rok od chwili utworzenia Legii Akademickiej. Rocznicą minęła cicho, jedynie twardy krok maszerujących w dniu 11 listopada batalionów Legii Akademickiej był widocznym znakiem naszego istnienia, naszej żywotności. Rok czasu, a jak wielka przemiana. Od wielkiego tłumy zebranych przed Politechniką w różnorodnych czapkach akademików, do mocnych, zwartych, równym krokiem maszerujących bloków batalionowych“.

Nie pomogli próby szerzenia obojętności, nieufności, podejmowane przez różne czynniki. Młodzież Akademicka mądrze rozumie i ta ją rozumie“ (burza oklasków).

Dalej płk. Tomaszewski stwierdza, że 75 proc. młodzieży akademickiej to ludzie idei, woli, charakteru i obowiązku. To ludzie godni miana żołnierzy. Są jednak jeszcze w Polsce ludzie omamieni duchem zgniłego pacyfizmu i ideami międzynarodowymi. Dla tych jednak nie ma miejsca w Polsce, a szczególnie wśród akademików. Akademik, musi być mocny duchowo. Akademik to żołnierz, to dowódca, to oficer lub przyszły oficer polski.

Praca społeczna akademików — żołnierzy musi być prowadzona w duchu polskim bez brania obcych wzorów, hitlerowskich czy bolszewickich z ich systemem tysięcy kacyków, przymusów i obozów koncentracyjnych.

Naczelna zasada naszej wojskowej pedagogiki wychowawczej to zastosowanie się do temperamentu i charakteru narodowego i tradycji narodowej. W myśl tradycji i wskazań żołnierze LA muszą iść w bój o płonące kresy, muszą iść do chałupy chłopskiej czy robotniczej, muszą nieść polskość tam, gdzie ludność okłamywana przez obcych agentów od polskości jest odgradzana. Ciężka praca czeka akademików. Jednak młode pokolenie musi wysoko podnieść sztandar, podjęty przez tych, którzy walczyli o wolność.

„Ja wierzę, że w Was drzemie iskra bohaterska i że zrobicie wszystko, by iskrę przemienić w płomień czynu, w twórczą potęgę narodowej woli“ — tymi słowami

skończył swe przemówienie płk. Tomaszewski.

Głos następnie zabrał przewodniczący Komitetu Legii Akademickiej, Witold Łysakowski.

„Pojęcie potęgi narodu przeszło ogromną ewolucję. Kariera są liberalne demokracje, kupujące nie jednokrotnie bratnimi nawet narodami! Kariera są materialistyczne międzynarodówki! Narody budzą się do nowego życia. Budzimy się i my, spadkobiercy Chrobrych i Batorych. Nie mamy czasu do stracenia!“

W OD WIEKU POLSKIM GDANSKU PRUSKI BURS SMIE ODMAWIAĆ ZDOLNOŚCI HONOROWEJ POLAKOM TAK SAMO JAK ŻYDOM.

W TYMŻE GDANSKU NA CUKIERNIACH WYWIESZA SIĘ NAPISY: „PSOM I POLAKOM WSTĘP WZBRONIONY!“.

Do walki o tę potęgę Polski rusza polska młodzież akademicka u boku armii. Armia nam zaufała tak jak my jej ufamy. Więzy istniejącej pomiędzy wojskiem a młodzieżą, nie nie osłabi!

Powołując do życia nową organizację wojskowo - społeczną pójdziemy do walki o polskość kresów.

Po przemówieniu p. W. Tyro-

lowskiego, zabrał głos p. Tadeusz Solski, omawiając w krótkim lecz mocnym, częstymi oklaskami przerywanym przemówieniu, sprawę ostatnich wicherzeń hitlerowców w Gdańsku.

Niechaj p. ambasador v. Molke nie pojedzie zdać sprawę do Berlina, zmuszony będzie oświadczyć, że jest droga do Gdańska, lecz na (Dokończenie na stronie trzeciej)

Po podpisaniu układów Misja sen. Berarda zakończona Oficjalny komunikat hiszpański

BURGOS, 26. 2. Ministerstwo spr. zagr. ogłosiło następujący komunikat: rozmowy między sen. Berard'em a ministrem spr. zegr. gen. Jordana, odbywały się w atmosferze wzajemnej kurtuazji i pozwoliły w zadawalniający sposób rozwiązać szereg zagadnień istotnych dla obu rządów. Po podpisaniu układów, sen. Berard pożegnał się z min. Jordana i wyjechał do Francji, uważając, że oficjalna misja powierzona mu

przez rząd francuski została ukończona.

Czas
odnowić
prenumeratę
za miesiąc
MARZEC

Dziwne metody polityki młodzieżowej

„Totalizm” dr. Stahla i liberalizm min. Świętosławskiego

W obozie sanacyjnym walczą dwie tendencje, jeśli chodzi o stosunek do młodzieży, zwłaszcza akademickiej. Jedni

żądaną twardego kursu, sądząc, że w ten sposób uda im się mło-

dzież pozyskać dla Ozone i jego organizacji „młodzieżowej“. Drugi chcą raczej młodzież uspokoić, złagodzić jej tarcia z czynnikami miarodajnymi i tą powolną metodą uzyskać wpływ. Wspólną cechą obydwóch tych tendencji jest — chęć podporządkowania sobie młodzieży. Tylko, że jedni chcą to zrobić w rękawiczkach, inni bez rękawiczek.

TOTALIZM DR. STAHLA

Reprezentantem pierwszej metody jest dr. Stahl, referent budżetu Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego w Sejmie. W tej dziedzinie jest on reprezentantem zaczynowych kół Ozone, marzących o tym, by zrealizować ideał totalistyczny, w szczególności wciągnąć młodzież do organizacji totalistycznej. Aby to umożliwić, zwolennicy tego kierunku chcą zniszczyć wszelkie samodzielne ośrodki myślenia politycznego na terenie młodzieży.

POZORNE USTĘPSTWA

Reprezentanci drugiego kierunku grupują się przede wszystkim w Ministerstwie Oświaty i w profesorskich kołach sanacyjnych. Uważają one za konieczne złagodzić stosunek z młodzieżą przez pozorne ustępstwa unikając wszelką cenę zbyt ostrych konfliktów, rozbrajać psychicznie młodzież.

Tendencje te znalazły swój wyraz i starły się przy dyskusji nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. Zwolennicy obydwóch kierunków nie szczędzili sobie ukrytych zarzutów. Przyczyną wymiany tych zarzutów było to, że ani jedna ani druga metoda nie daje właściwie rezultatu. Młodzież bowiem idzie swoją własną drogą.

DAŻENIE MŁODZIEŻY

Tą drogą jest dzisiaj wytrwałe dążenie młodzieży, by na mocnym fundamencie ideologii narodowej rozpoczynać choćby w drobnym zakresie pracę nad realizacją swego programu. Już dziś widzimy pierwsze rezultaty tej pracy. Akcja obozów letnich młodzieży akademickiej, współpraca z „Legią Akademicką“ — praca na terenie organizacji oświatowych i Zw. Polskiego — oto niektóre działy pracy młodzieży. Młodzież pokazuje, że nie tylko umie demonstrować, ale że jednocześnie umie wytrwale i konsekwentnie pracować.

W tych warunkach trudno się dziwić, że obie metody sanacyjne zarówno totalistyczna metoda dra Stahla, jak i liberalna — pacyfistyczna jego antagonistów nie dają i nie mogą dać najmniejszych rezultatów

Na cześć gości włoskich Uroczyste śniadanie na Zamku z udziałem pana Prezydenta R.P. i marsz. Smigłego-Rydzę

W niedzielę, o godz. 13 Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki przyjął na Zamku Królewskim, na audiencji, ministra spr. zagr. Włoch, hr. Ciano. P. min. Ciano towarzyszył min. Beck.

Na śniadaniu wydanym na Zamku Królewskim przez Pana Prezydenta R. P. prof. Mościckiego i panią Marię Mościcką, dla ministra spraw zagr. Włoch, hr. Ciano i hr. Eddy Ciano, w którym wzięli udział Marszałek Polski Edward Śmigły - Rydz, obecni byli ze strony włoskiej: ambasador Italii w Warszawie baron di Valentino oraz baronowa di Valentino, ambasador Gino Butti, dyrektor departamentu politycznego spraw europ. i śródziem. we włoskim m. s. z. hr. Leonardo

Vitetti, minister pełnomocny, dyrektor dep. ogólnego hr. Vittorio Emanuele Bonarelli di Castelbompiano, min. pełn. szef protokółu dypl. włoskiego m. s. z. Carrillo Pessenti Pigno Podesta m. Bergamo.

Radca ambasady włoskiej w Warszawie Agostino Carissimo i pani Carissimo, komandor Alberto Nonis, zast. dyr. wydz. pras. we włoskim m. s. z., komandor Umberto Natali, szef sekr. osob. min. Ciano, attache wojskowy płk. Roero, markiz Blasco Lanza d'Ajeta książę de Trabia, sekretarz min. Ciano, p. Franco Bellia, sekr. gabinetu min. Ciano.

Ze strony polskiej obecni byli: wicepremier inż. E. Kwiatkowski, minister spr. zagr. J. Beck i pani

J. Beckowa, minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz i pani Stachiewiczowa, podsekretarz w m. s. z. Jan Szembek i pani Szembekowa, ambasador R. P. w Rzymie gen. Wieniawa - Długoszowski i p. Wieniawa - Długoszowska, b. ambasador R. P. w Rzymie Alfred Wysocki i p. Wysocka, prezydent m. st. Warszawy Starzyński, wojewoda Jaroszewicz, książę Władysław Czetwertyński, szef kancelarii cywilnej p. Prezydenta R. P. gen. Schally i pani Schally, dyrektor gabinetu m. s. z. Michał Łubieński i pani Łubieńska oraz kilku wyższych urzędników M. S. Z. departamentu

Lwów - nie, Kijów - nie

Przy dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wygłosił poseł Dudziński dłuższe i niezwykle interesujące przemówienie. Ostatni numer „Jutra Pracy“ podaje to przemówienie w całości. M. in. przemówienie to zawiera szereg uwag na temat sprawy ukraińskiej w Polsce.

Stanowisko pos. Dudzińskiego najlepiej wyrażają następujące ustępy jego przemówienia:

„Jeśli mowa o Lwowie to przeciw wam, — jeśli o Kijowie to z wami i dla was“.

Programem takim jest: „Przez stworzenie niepodległej Ukrainy nad i nadnieprzańskiej, pozabawienie Wielkorusji jej zaborczych instynktów i zmuszenie jej w przyszłości do stworzenia razem z Polską i Ukrainą stanów zjednoczonych Słowiańszczyzny, pod duchowym przewodnictwem Polski“.

Stanowisko posła Dudzińskiego odbiega co prawda od stanowiska pp. Bączkowskich i Bocheńskich. Zajmuje on bowiem jasne i niedwuznaczne stanowisko w sprawie Ziemi Czerwieńskiej. Powiada bowiem stanowczo: Lwów nie. Natomiast powiedzenie: Kijów

„tak“ nasuwa bardzo poważne wątpliwości.

Mówmy wyraźnie bez obwiniania rzeczy w bawełnę. Hasło: Kijów — tak oznacza politykę rozbijania Rosji, politykę t. zw. prometejską, której najjaśniejszym przedstawicielem w Polsce jest p. Bączkowski z „Myśli Polskiej“. Jest to polityka niebezpieczna i bardzo ryzykowna, co więcej jest to polityka wręcz szkodliwa dla Polski. Podkreślaliśmy już niejednokrotnie, że w dzisiejszych warunkach pomimo wszelkich zastrzeżeń i protektów, polityka rozbijania Rosji może być tylko polityką z Niemcami i w gruncie rzeczy tylko dla Niemiec. Powinno to jasno zrozumieć poseł z ziem zachodnich, które to ziemie reprezentuje w Sejmie poseł Dudziński.

Ale założymy rzecz nieprawdopodobną w dobie dzisiejszej, że polityka rozbijania Rosji będzie prowadzona niezależnie od Niemiec. Wtedy trzeba postawić pytanie jasno i wyraźnie: po co mamy rozbijać Rosję?

Jedyna sensowna odpo-

wiedź, jaka może paść w tej sprawie, może być następująca: rozbijamy Rosję po to, aby nie dopuścić do współdziałania dwóch najpotężniejszych sąsiadów Polski: Niemiec i Rosji. Wiemy bowiem dobrze, jak niebezpieczne jest dla Polski współdziałanie tych dwóch potężnych sąsiadów.

Takie stanowisko jednak jest również błędne. W dobie dzisiejszej nie zagraża nam jeszcze współdziałanie tych dwóch państw. Natomiast polityka rozbijania Rosji prowadzona przez Polskę pcha Rosję w ramiona Niemiec. Im w Polsce głośniejsz brzmi hasło: Kijów — tak, tym łatwiej Niemcom doprowadzić do rozbicia Rosji bez narażania się Rosji.

W dodatku czy rozbicie Rosji uwalnia Polskę od niebezpieczeństwa wzięcia w kleszcze z zachodu i wschodu. Bynajmniej. Rosja bowiem byłaby w tym wypadku zepchnięta do Azji, w każdym razie przez długie dziesiątki lat nie odgrywałaby poważniejszej roli w Europie, a natomiast Polska byłaby wzięta w kleszcze Nie-

miec i Ukrainy. Wtedy bowiem Ukraina niewątpliwie przypominałaby sobie sprawę Lwowa, zupełnie niezależnie od wszelkich oświadczeń uprzednich, których zresztą dotychczas nawet nie ma.

W tych warunkach propagowanie w dobie dzisiejszej współdziałania Polski z Ukraincami w celu rozbijania Rosji, jeśli nawet nie brać pod uwagę niebezpiecznych oddźwięków tej akcji na terenie Ziemi Czerwieńskiej, jest szkodliwe z punktu widzenia interesów Polski, gdyż pcha Rosję w ramiona Niemiec.

Tego rodzaju więc polityka zamiast zapobiegać przyspiesza jedynie możliwość współdziałania niemiecko-rosyjskiego przeciw Polsce.

Jan Korolec.